

ANDRZEJ WOJTYNA\*

---

## **Czy kryzys w teorii ekonomii jest głębszy niż w gospodarce?**

### **Uwagi wstępne**

W początkowym okresie obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego ekonomia głównego nurtu stała się obiektem dosyć powszechnej krytyki nie tylko zewnętrznej, ale i ze strony własnego środowiska naukowego. Powstało wrażenie, że musi dojść do radykalnej rekonstrukcji sposobu uprawiania ekonomii i do zmiany układu sił nie tylko między szkołami głównego nurtu, ale także między głównym nurtem a szkołami heterodoksyjnymi. Kolejne lata kryzysu pokazały jednak, że prawdopodobieństwo takiej rekonstrukcji wyraźnie zmalało. Celem artykułu jest próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało. W myśl pierwszej hipotezy, przyczyną było szybkie i – ogólnie rzecz biorąc – skuteczne zastosowanie zarówno tradycyjnych, jak i niekonwencjonalnych narzędzi. Zgodnie z drugą hipotezą badania szkół heterodoksyjnych są zbyt rozproszone i ciągle zbyt słabo zaawansowane, aby mogły stanowić spójną alternatywną teorię. Według trzeciej hipotezy ekonomiści głównego nurtu są silną grupą interesu, która dysponuje narzędziami pozwalającymi jej utrzymać dominującą pozycję. Zgodnie z czwartą hipotezą kryzys i formułowane wobec ekonomii zarzuty stały się bardzo silnym impulsem do wypełniania luk w wiedzy teoretycznej i empirycznej, co stępiło ostrze krytyki. W artykule przedstawione zostaną też niektóre z najbardziej obiecujących kierunków najnowszych badań oraz ogólne uwagi na temat perspektyw dalszego rozwoju ekonomii.

### **1. Faza ostrej krytyki na początku kryzysu**

Pierwsze lata obecnego kryzysu przyniosły wiele bardzo krytycznych prac na temat stanu ekonomii jako dyscypliny naukowej. Charakterystyczne, ale i zrozumiałe

---

\* Prof. dr hab. Andrzej Wojtyna – Katedra Makroekonomii, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, e-mail: [wojtynaa@ae.krakow.pl](mailto:wojtynaa@ae.krakow.pl)

jest to, że zdecydowana większość najważniejszych prac została przygotowana przez cenionych dziennikarzy, a także przez konsultantów oraz analityków finansowych i gospodarczych (Cassidy 2009, Orrell 2010, Smith 2010, Kaletsky 2010). Powstały też ważne książki pisane przez ekonomistów-naukowców, ale z reguły ich autorzy wywodzili się spoza głównego nurtu ekonomii (np. Quiggin 2010, Keen 2011). Czołowi ekonomiści głównego nurtu, którzy zabierali w tej sprawie krytyczny głos, poświęcali jej raczej tylko fragmenty swoich książek (m.in. Posner 2009; Roubini, Minh 2010; Stiglitz 2010) lub byli autorami artykułów i referatów (np. Caballero 2010). W późniejszym okresie ukazało się mniej monograficznych prac (Basu 2011; Turner 2012; Krugman 2012), choć można by się spodziewać, że liczba ich będzie rosła w miarę wydłużania się oczekiwania na nadejście trwałego ożywienia. Z pewnym opóźnieniem, ale w sposób otwarty i w dużej mierze nawet samokrytyczny włączyły się też do dyskusji instytucje międzynarodowe, znane w przeszłości z wyraźnie ortodoksyjnych poglądów (przede wszystkim MFW)<sup>1</sup>. Są też jednak przypadki książek na temat obecnego kryzysu, napisanych przez wybitnych ekonomistów, w których właściwie całkowicie pomija się rolę, jaką w jego powstaniu mogła odegrać ekonomia i ekonomiści<sup>2</sup>.

Dosyć zaskakujące jest to, że stosunkowo niewiele jest większych prac poświęconych obecnemu układowi sił w ekonomii napisanych przez historyków myśli ekonomicznej<sup>3</sup>. W rezultacie dotkliwie odczuwalny jest brak aktualnej „mapy” współczesnej ekonomii<sup>4</sup>, która byłaby bardzo przydatna dla zrozumienia istoty toczących się sporów oraz głównych linii podziału. Można też jednak przyjąć, że nowa struktura ekonomii jeszcze się nie wyłoniła, w związku z czym za nadal obowiązujące należy uznać podstawowe schematy klasyfikacyjne obowiązujące przed wybuchem obecnego kryzysu. Jeśli tak, to schematy te można na obecnym etapie co najwyżej uzupełniać pewnymi skonstruowanymi *ad hoc* klasyfikacjami poglądów, które pozwalają w sposób bardziej precyzyjny uchwycić istotę kontrowersji. Przykładem takiej przydatnej klasyfikacji jest zaproponowany przez Caballero (2010) w odniesieniu do makroekonomii podział na koncepcje należące do „rdzenia” i do „peryferii”<sup>5</sup>. Co istotne, kryterium stanowi w tym przypadku to, czy w poglądach nacisk położony jest na formalizm i wewnętrzną spójność (jak w koncepcjach „rdzenia”), czy na zgodność z rzeczywistością (jak w koncepcjach „peryferii”).

Na problem „mapy” współczesnej ekonomii można spojrzeć też inaczej, pytając mianowicie, w jakim stopniu formułowane obecnie wobec ekonomii zarzuty są

<sup>1</sup> Chodzi tu nie tylko o zmiany w oficjalnej doktrynie i w programach pomocowych, ale także w inspirowaniu dyskusji nad wnioskami płynącymi z kryzysu dla prowadzenia skutecznej polityki makroekonomicznej i makroostrożnościowej. Bardzo ciekawa pod tym względem jest książka wydana przez Blancharda i in. (*In the Wake of the Crisis*, 2012), w której swoje oceny stanu badań przedstawiło 23 wybitnych ekonomistów. Poglądy i oceny zostały uporządkowane w trzech grupach: a) konsens przed kryzysem; b) problemy powstałe w wyniku kryzysu powiązane z konsensem sprzed kryzysu i c) inne problemy wywołane przez kryzys.

<sup>2</sup> Przykładem jest tu interesująca skądinąd książka Blindera (2013).

<sup>3</sup> Do wyjątków należą książki Backhouse’a (2010) oraz Skidelsky’ego (2012).

<sup>4</sup> Przez „mapę” można w tym przypadku rozumieć strukturę myśli ekonomicznej według nurtów i szkół.

<sup>5</sup> Chociaż autor nie odwołuje się do poglądów I. Lakatosa, to wyraźna jest analogia z wyróżnianymi przez niego hipotezami „rdzenia” oraz „pasa ochronnego”.

nowe, a w jakim są one kontynuacją krytyki sprzed kryzysu. Wymagałoby to oczywiście pogłębionej analizy, ale ogólnie można powiedzieć, że większość zarzutów pojawiło się już przed kryzysem i następnie zostało podtrzymanych bądź też sformułowanych w sposób dużo bardziej wyrazisty i wyostrzony<sup>6</sup>. Gdy patrzy się na zarzuty formułowane przed obecnym kryzysem, omawiane w referacie na VIII Kongres Ekonomistów Polskich (Wojtyna 2009, s. 25–48), to jednak daje się od razu zauważyć, że pojawił się nowy, często wymieniany na pierwszym miejscu następujący zarzut: główne modele makroekonomiczne całkowicie pomijają lub w każdym razie w zdecydowanie małym stopniu uwzględniają zmienne charakteryzujące funkcjonowanie sfery pośrednictwa finansowego. To właśnie dlatego Caballero (2010) wprowadza wspomniane już rozróżnienie między „rdzeniem” i „peryferiami”. Otóż jego zdaniem koncepcje i modele z „peryferii” dostarczały odpowiednich ram analitycznych pozwalających zrozumieć poszczególne zjawiska, które odegrały kluczową rolę w doprowadzeniu gospodarki światowej na skraj głębokiego kryzysu (powstawanie baniek spekulacyjnych, cykle oparte na lewarowaniu, pośpieszna wyprzedaż ryzykownych produktów, ucieczka do aktywów o wyższej jakości, kryzysy płynności itp.). Problem polegał jednak na tym, że w wyniku decyzji metodologicznej cele badaczy zajmujących się tymi zjawiskami były wyraźnie węższe niż zakres analizy przyjmowany w dynamicznych stochastycznych modelach równowagi ogólnej (DSGE), które zdecydowanie dominowały w „rdzeniu” ekonomii głównego nurtu. Bardziej istotne było jednak prawdopodobnie to, że jak sugestywnie przedstawia to Caballero, stosujący to podejście ekonomiści „byli tak zahipnotyzowani jego wewnętrzną logiką, iż zaczęli utożsamiać wysoki stopień precyzji osiągnięty w opisie własnego, modelowego świata z opisem świata rzeczywistego”. Inaczej mówiąc, ekonomiści skłonni byli koncentrować się raczej na „dostrajaniu” parametrów modelu lub na uzupełnianiu go o kolejne dodatkowe zmienne, niż na odkrywaniu poważnych, realnych zagrożeń dla stabilności systemu gospodarczego.

Choć więc większość zarzutów wobec ekonomii głównego nurtu jest po wybuchu kryzysu podobna jak wcześniej, to ich nośność stała się zdecydowanie większa. Zarzutami tymi można było się nie przejmować, gdy wydawało się, że gospodarka światowa weszła w okres trwałej stabilności makroekonomicznej (*Great Moderation*), a rozwijane modele ekonomiczne coraz lepiej pomagają rządcom i bankom centralnym w prowadzeniu polityki gospodarczej. Sytuacja diametralnie się zmieniła, gdy wybuchł kryzys i w ciągu kilku miesięcy okazało się, że dominujące modele DSGE są właściwie nieprzydatne dla zrozumienia rządzących nim mechanizmów.

## 2. Faza relatywnego osłabienia krytyki

Trudno spodziewać się, że na zawarte w tytule referatu pytanie można już szukać w miarę jednoznacznej odpowiedzi. Niemniej jednak wypada podjąć ryzyko i spróbować odnieść się do niego, bezpośrednio wskazując przynajmniej, czego

<sup>6</sup> Na pewno nową cechą dyskusji jest też dużo wyższa temperatura polemik toczących się wewnątrz głównego nurtu, ale dotyczy to bardziej wymiaru publicystyki niż prac *stricto* naukowych.

mogą dotyczyć wątpliwości interpretacyjne. Wydaje się, że są dosyć mocne przesłanki przemawiające za negatywną odpowiedzią na to pytanie. Można mianowicie argumentować, że niezależnie od ostrej krytyki pod adresem ekonomii, jej ogólny stan jest całkiem dobry, jeśli udało się nie dopuścić, by skala załamania w sektorze finansowym i przede wszystkim w sektorze realnym była tak silna, jak w czasie Wielkiego Kryzysu<sup>7</sup>. Taka linia argumentacji oznacza jednak, że ekonomię traktujemy jako bardzo pojemny zasób wiedzy, który obejmuje nie tylko poglądy aktualnie dominującej szkoły lub nurtu, ale także – jak ujmował to Keynes – „poglądy dawno zmarłych ekonomistów”, oraz że prowadzący politykę ekonomiczną zachowują się bardzo pragmatycznie i elastycznie, co oznacza, że potrafią wydobyc z dostępnego zasobu wiedzy te poglądy i te narzędzia polityki ekonomicznej, które w warunkach kryzysu mogą okazać się przydatne. Paradoksalnie, w tym przypadku dobrze się stało, że politycy gospodarczy nie obawiali się sięgnąć do poglądów samego Keynesa i że w ogóle znali jego poglądy<sup>8</sup>.

Zapanowanie przez polityków gospodarczych nad eskalacją kryzysu można oczywiście interpretować też całkiem inaczej i w efekcie formułować wobec przydatności ekonomii pesymistyczny werdykt. Można mieć bowiem wątpliwości co do dojrzałości dyscypliny naukowej, z której historycznego dorobku można korzystać w sposób wybiórczy i eklektyczny<sup>9</sup>. Świadczy to bowiem o tym, że nie dochodzi w niej właściwie do kumulacji wiedzy i np. na nowo musimy stawiać pytania, na które, jak się wydawało, znaleźmy już odpowiedzi. Takie wrażenie pojawia się np. przy lekturze wspomnianej już ważnej książki pod redakcją Blancharda i in. (*In the Wake of the Crisis*, 2012), Z kolei Borio (2013), dokonując oceny stanu badań ekonomicznych, pisze wprost, że „sposób zrozumienia nie postępuje w ekonomii w sposób kumulatywny. Niekoniecznie wiemy dziś więcej niż wczoraj”.

Ocena przydatności ekonomii w opanowaniu obecnego kryzysu może być jeszcze bardziej pesymistyczna. Po pierwsze, można przyjąć, że osiągnięte sukcesy w zahamowaniu eskalacji kryzysu wynikały nie tyle z pragmatycznego sięgnięcia do niestandardowych poglądów i narzędzi, ile ze splotu korzystnych okoliczności, czyli po prostu szczęścia. Po drugie, jest zbyt wcześnie, aby ocenić, jakie będą dodatkowe, przesunięte w czasie skutki zastosowanych narzędzi, a ekonomia nie jest

---

<sup>7</sup> Ocena ta dotyczy oczywiście całej gospodarki światowej oraz największych gospodarek. W przypadku niektórych krajów skala obecnego kryzysu jest porównywalna ze skutkami kryzysu lat 30. (zob. szerzej Reinhart, Rogoff 2014).

<sup>8</sup> Jak ironicznie zauważają Ormerod i Helbing (2012), „władze nie skorzystały z dominującej w ostatnich 30 latach teorii realnego cyklu koniunkturalnego, z której wyłonili się modele DSGE” oraz „na szczęście Bernanke nie był ekspertem w zakresie modeli DSGE, lecz historii gospodarczej”. Autorzy ci przytaczają też słowa J.-C. Tricheta, który wskazuje na małą przydatność dominujących modeli w okresie, gdy jako prezes EBC musiał podejmować kluczowe decyzje w reakcji na kryzys.

<sup>9</sup> Na eklektyczny charakter poglądów ekonomicznych leżących u podstaw działań antykryzysowych podjętych przez władze w Stanach Zjednoczonych wskazuje Posner (2009, s. 312–313). Pisze on, że „mamy do czynienia z trzema konkurencyjnymi podejściami do polityki deficytu budżetowego, dwoma podejściami monetarystycznymi oraz jednym dotyczącym ratowania firm. W tym samym czasie będziemy więc świadkami sześciu (co najmniej) eksperymentów społecznych, zamiast przyjęcia na samym początku podejścia opartego na jednej teorii”.

w stanie podpowiedzieć, jakie jest prawdopodobieństwo i skala ich wystąpienia<sup>10</sup>. W świetle tych uwag wątpliwe staje się też to, czy w ogóle uzasadnione jest używanie określenia „ekonomia kryzysu” (*crisis economics*), które znalazło się m.in. w tytule książki Roubiniego i Minha (2010).

W miarę łagodny przebieg kryzysu można traktować jako jedno tylko z wyjaśnień, dlaczego z upływem czasu formułowane wobec ekonomii zarzuty nie uległy zaostrzeniu i nie doszło w niej do radykalnej zmiany układu sił. Można by się spodziewać, że zmiana ta dokona się natomiast za sprawą przedstawicieli nurtów heterodoksyjnych, którzy od wielu lat czekali bezskutecznie na taką szansę. Okazało się jednak, że pojawienie się tej szansy było dla zdecydowanej większości spośród nich także dużym zaskoczeniem i dlatego na jej wykorzystanie nie byli wystarczająco dobrze przygotowani. Co prawda, jeśli przyjąć, że komukolwiek udało się faktycznie przewidzieć nadchodzący kryzys o takiej skali i o takim charakterze, to było to kilkunastu ekonomistów, prawie wyłącznie spoza głównego nurtu<sup>11</sup>. Niemniej jednak w ramach ekonomii heterodoksyjnej było w przeszłości realizowanych równoległe zbyt wiele słabo ze sobą powiązanych programów badawczych, aby w krótkim czasie, gdy nadarzyła się okazja, można było zaproponować jedną alternatywną teorię o wystarczającym stopniu dojrzałości i wewnętrznej spójności, z której wynikałyby ponadto jasne rekomendacje dla polityki antykryzysowej.

Przedstawiciele nurtów heterodoksyjnych nadal koncentrują się przede wszystkim na formułowaniu pod adresem ekonomii głównego nurtu daleko idących uwag krytycznych i postulatów. Keen (2011, s. 324) stwierdza np. dosyć buńczucznie, by nie powiedzieć demagogicznie, że „jeśli mamy uniknąć w przyszłości kolejnego Wielkiego Kryzysu i jeśli mamy wyjść z obecnego, to ekonomia neoklasyczna musi znaleźć się na śmietniku historii idei”<sup>12</sup>. Jednocześnie przyznaje, że to nie wystarcza i konieczne jest zbudowanie alternatywnej teorii, której na razie nie ma. W dalszej części książki zarysowuje potencjalne cechy i części składowe takiej teorii, ale jej ukończenie wiąże z dosyć odległą perspektywą.

Również Ormerod i Helbing (2012) są zdania, że makroekonomia głównego nurtu musi być właściwie zbudowana od nowa, chociaż przyznają, że niektóre jej

---

<sup>10</sup> Wielką niewiadomą pozostaje np. to, czy strategia wychodzenia z zastosowanych antykryzysowych narzędzi fiskalnych i monetarnych rodzi większe ryzyko inflacji czy deflacji (zob. szerzej Duncan 2012). Inną wielką niewiadomą jest to, w jakim stopniu zastosowane narzędzia wzmagają zjawisko nadużycia, zwiększając prawdopodobieństwo wystąpienia następnego poważnego kryzysu.

<sup>11</sup> Jak podaje Keen (2011, s. 326), D. Bezemer w przeprowadzonej analizie zidentyfikował 12 ekonomistów, którzy publicznie ostrzegali przed nadchodzącym kryzysem, przy czym tylko dwóch spośród nich sformułowało ostrzeżenie na podstawie zbudowanego przez siebie modelu matematycznego (Keen i Godley). Keen zwyciężył również bardzo wyraźnie w głosowaniu nad przyznaniem za to nagrody Revere Award for Economics (drugie miejsce zajął N. Roubini, a trzecie D. Baker. Model Keena czerpał inspirację przede wszystkim z teorii Minsky’ego, ale także z dorobku Marxa, Schumpetera, Fishera i Keynesa.

<sup>12</sup> Keen formułuje też wiele bardziej szczegółowych, technicznych zarzutów pod adresem ekonomii neoklasycznej. Zwraca m.in. uwagę na to (s. 324), że podejmowane przez jej przedstawicieli próby odzworowania za pomocą modeli przebiegu obecnego kryzysu opierają się na wprowadzanych *ad hoc* zmianach w tzw. głębokich parametrach strukturalnych. Oznacza to, że zabiega te są podatne na tzw. krytykę Lucasa, która w tradycji neoklasycznej zajmuje w ostatnich dekadach tak ważne miejsce.

części składowe mogą zostać zachowane. Za nieodzowne uznają przede wszystkim porzucenie podejścia opartego na tzw. reprezentatywnym podmiocie gospodarczym. Jednak ich własne propozycje, choć interesujące, świadczą o tym, że droga do stworzenia alternatywnej teorii jest jeszcze bardzo długa. Bardzo wyważone, wnikliwe uwagi świadczące o dużym realizmie w ocenie szans na zdobycie przez nurt heterodoksyjne wyraźnie silniejszej pozycji znajdują się natomiast w artykułach Kirmana (2010) oraz Colandera i in. (2008). Kirman, jak wielu innych autorów spoza głównego nurtu, odnosi się krytycznie do modeli DSGE. Z własnej perspektywy badawczej, którą jest ekonomia złożoności i analiza sieci, bardzo ważną słabość „syntezy DSGE”<sup>13</sup> upatruje w tym, że na jej gruncie „nie został rozwiązany problem agregacji i jest on jedynie traktowany tak, jak gdyby został rozwiązany”. Za istotną wadę tych modeli uznaje przyjmowanie jednego stanu równowagi, z którego gospodarka jest wytrącana w wyniku zewnętrznych szoków oraz związany z tym sposób definiowania racjonalnych oczekiwań. Aby pokazać, na czym może polegać alternatywne ujęcie, Kirman omawia model rynków finansowych, w którym do załamania dochodzi nie w wyniku szoków zewnętrznych, lecz w rezultacie niewielkich zmian w zachowaniu podmiotów stopniowo przyjmujących obserwowane w otoczeniu reguły zachowań. Chociaż autor ten opowiada się generalnie za odejściem w ekonomii od posługiwania się pojęciem równowagi i za skoncentrowaniem się na badaniu interakcji podmiotów w precyzyjnie zdefiniowanych strukturach sieciowych, to jednak na obecnym etapie proponuje pewne rozwiązanie kompromisowe. Polega ono na utrzymaniu pojęcia równowagi, ale jednocześnie na zastąpieniu zewnętrznych szoków niewielkimi zmianami w zachowaniach, w wyniku których sieci stają się coraz bardziej „kruche”, prowadząc do dużych zmian w systemie.

Inny rodzaj kompromisu proponują Colander i in. (2008). Autorzy ci mają klarowną wizję, w jakim kierunku powinny być doskonalone modele makroekonomiczne, aby mogły w sposób bardziej realistyczny uchwycić zawiłości występujące w gospodarce. Jednocześnie zdają sobie sprawę z ogromnych trudności technicznych, jakie są związane z uwzględnieniem w modelu już choćby takich kwestii, jak heterogeniczność podmiotów, równowaga wielopunktowa (lub brak równowagi), endogeniczne uczenie się czy dynamika statystyczna. Choć więc prace w tym kierunku są już prowadzone, to jednak ich zdaniem, zbudowanie na obecnym etapie nowych modeli analitycznych jest tak trudne, że konieczny kompromis wymaga też posłużenia się „modelowaniem wirtualnym”, a bardziej konkretnie – modelami ACE (*agent based computational economic models*). Jak podkreślają autorzy, zarówno nowe modele analityczne, jak i modele ACE są na razie zbyt proste, aby mogły być przydatne w prowadzeniu polityki makroekonomicznej. W tym przypadku sugerują powrót do stosowanego w przeszłości „inżynierskiego”, ateoretycznego podejścia do modelowania i jednocześnie wskazują na obiecujące próby nowego sposobu integrowania analizy statystycznej z przesłankami teoretycznymi.

---

<sup>13</sup> Można przyjąć, że określenie to odpowiada częściej stosowanemu pojęciu „nowa synteza neoklasyczna”.

Mimo skłonności przedstawicieli nurtów heterodoksyjnych do poszukiwania kompromisu, ze strony ekonomistów głównego nurtu dążenia te spotykają się raczej z mało przychylnym oddźwiękiem. Za taką chłodną reakcją odpowiedzialne są różne czynniki psychologiczne i społeczne charakterystyczne dla środowiska naukowego ekonomistów (zresztą nie tylko). Uwzględniając istotne znaczenie tych czynników, większość komentatorów, nawet tych krytycznie nastawionych do ekonomii głównego nurtu, z dosyć dużym zrozumieniem odnosi się do takiej postawy. Jak zauważa np. Smith (2010, s. 29), „jest prawie pewne, że ktoś, kto stał się mistrzem w wykorzystywaniu określonych ram analitycznych, będzie ostatnim, który zauważy ich słabości”. Autorka ta jednak bardzo mocno podkreśla niebezpieczeństwo takich uwarunkowań dla rozwoju danej dyscypliny naukowej. Nadmierna, nieuzasadniona wiara ekonomistów w stosowane modele wywiera bowiem, jej zdaniem, silne piętno na kierunki prowadzonych badań. Ekonomiści mają wówczas skłonność do koncentrowania się na tych obszarach badań, w których dobrze im znane metody działają dobrze oraz do zaniedbywania tych obszarów i pomijania tych wiadomości, które sprawiają kłopot (s. 32). Według niej podporządkowanie kierunku badań narzędziom i metodom badawczym nie jest specyficzną cechą ekonomii; podobnie wygląda sytuacja w biologii czy w medycynie.

Czynniki psychologiczne i społeczne oddziałujące na sposób postępowania ekonomistów lapidarnie, trafnie i trochę z przymrużeniem oka przedstawia Rodrik (2011, s. XXI–XXII)<sup>14</sup>. Wychodzi on od tego, że „ekonomiści są też ludźmi” i że „podlegają tym samym błędom heurystycznym co normalni ludzie”, po czym błędy te charakteryzuje w następujący sposób: „Mają skłonność do ulegania syndromowi grupowego myślenia i do zbytnej pewności siebie, polegając nadmiernie na tych dowodach, które w danej chwili wspierają preferowaną przez nich narrację, a pomijając te, które nie pasują do niej równie dobrze. Podlegają kaprysom i modom, promując w różnych okresach różne zbiory poglądów. Przykładają zbyt dużą wagę do niedawnych wydarzeń, a zbyt małą do historycznie odległych. Mają skłonność do koncentrowania się na środkach zaradczych, które mają zastosowanie w bieżącym kryzysie i jednocześnie do przywiązywania zbyt małej uwagi do napięć, do jakich mogą one doprowadzić w przyszłym kryzysie. Mają tendencję do traktowania odmiennych poglądów bardziej jako wyrazu ignorancji lub dbałości o własną korzyść niż autentycznych różnic w ocenie okoliczności, które leżą u ich podstaw. Cechuje ich mentalność klanowa – dokonują bardzo wyraźnego rozróżnienia między insiderami i outsiderami (tzn. między członkami profesji i całą resztą). Tak jak w przypadku tych wszystkich, którzy dysponują specjalistyczną wiedzą, stają się arogancy, gdy outsiderzy próbują wkroczyć na ich terytorium. Inaczej mówiąc, ekonomiści są ludźmi. Zachowują się jak ludzie, a nie jak fikcyjne, hiperracjonalne, maksymalizujące społeczny dobrobyt planujące jednostki, które czasem występują w ich modelach”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Z kolei El-Erian (2008, s. 63–64) w ciekawy sposób wskazuje na charakter czynników psychologicznych, które zniekształcają percepcję zjawisk ekonomicznych w okresach poprzedzających kryzysy i które wydają się być wspólne dla ekonomistów i dla inwestorów.

<sup>15</sup> Intrygujące jest w tej charakterystyce użycie słowa „czasem”. Można się zastanawiać, czy nie odzwierciedla ono skrzywienia w stronę własnych preferencji badawczych.

Czytając tę charakterystykę, można by odnieść wrażenie, że Rodrik traktuje własną profesję pobłażliwie i że ją nawet rozgrzesza. Jednakże zaraz potem wskazuje on, że „ekonomiści nie są taką samą grupą społeczną, jak inne” i bardzo mocno eksponuje wpływ podejmowanych przez nich decyzji na los społeczeństw. W innym miejscu książki (s. 130–132) odnosi się on wyraźnie krytycznie do roli, jaką ekonomiści odegrali w ukształtowaniu się opinii polityków o korzyściach płynących z liberalizacji rynków finansowych, co zaowocowało zmianami legislacyjnymi bardzo korzystnymi dla sektora finansowego<sup>16</sup>. W tym miejscu ważniejsze jest jednak zwrócenie uwagi na to, że przytoczoną charakterystykę Rodrik odnosi do całego środowiska ekonomistów uniwersyteckich w stosunku do innych grup zawodowych. Nie odniósł się natomiast do interesującej nas tu kwestii, czy np. „mentalność klanowa” nie jest silniejsza w przypadku ekonomistów głównego nurtu w stosunku do ekonomistów nurtów heterodoksyjnych niż do przedstawicieli innych dyscyplin naukowych.

Można by się spodziewać, że ostra krytyka medialna kierowana w wyniku obecnego kryzysu pod adresem ekonomistów w ogóle, a ekonomistów głównego nurtu w szczególności, doprowadzi do większego otwarcia czołowych uniwersytetów na nowe idee. Jak się jednak okazuje, ramy instytucjonalne prowadzenia i publikowania badań oraz wynikające z nich bodźce, którymi kierują się naukowcy, cechują się jednak bardzo dużą inercyjnością. Ogólnie można powiedzieć, że zmiany w czołowych czasopismach polegają na tym samym, co przed kryzysem, czyli głównie na poszerzaniu zakresu stosowania coraz bardziej wyrafinowanych, choć tradycyjnych dla głównego nurtu narzędzi modelowania, a nie na większym otwieraniu się na alternatywne ujęcia. Powstaje nawet wrażenie, że po przejściowym silniejszym otwarciu się głównego nurtu na początku kryzysu, nastąpił powrót do *status quo ante*, a być może nawet silniejsze „zwarcie szeregów” i konsolidacja. Symptomatyczne jest to, że o ile w majowym numerze „American Economic Review”, który tradycyjnie zawiera wybór materiałów z corocznego zjazdu Amerykańskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w 2008 r. znalazły się referaty z sesji poświęconej bardziej radykalnym alternatywom wobec głównego nurtu, o tyle w latach następnych podobne sesje nie były już uwzględniane. W stosunkowo szerokim zakresie były reprezentowane natomiast referaty pisane z perspektywy ekonomii behawioralnej oraz asymetrii informacji, które jednak już przed kryzysem były traktowane przez główny nurt jako w zasadzie jedyne „tolerowane herezje” (por. Smith 2010, s. 55).

Niezależnie od łącznego znaczenia omówionych do tej pory trzech grup czynników wydaje się, że nadrzędną przyczyną utrzymania przez główny nurt dominującej pozycji było jednak to, że dla jego przedstawicieli obecny kryzys i formułowane wobec ekonomii zarzuty stały się silnym wyzwaniem, które z dużym zaangażowaniem podjęli. Prowadzone nowe badania można klasyfikować według różnych kry-

---

<sup>16</sup> Problem podlegania przez ekonomistów – często nieintencjonalnie – ideom środowiska biznesu jest ostatnio podnoszony przez nich samych w kontekście zjawiska opisywanego w psychologii społecznej jako *cognitive capture* (zob. np. Stiglitz 2013, s. 59–60, 312–313).

teriów. Z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu najważniejsze znaczenie ma stopień, w jakim autorzy prowadzonych badań uznają za niezbędne czy wskazane wyjście poza tradycyjny dla głównego nurtu sposób uprawiania ekonomii. Wydaje się, że na podstawie przeglądu literatury można zaproponować wyróżnienie następujących podejść: 1) pozostawanie przy dominujących klasach modeli (najczęściej DSGE) i uzupełnianie ich o dodatkowe czynniki tak, aby w większym stopniu przybliżyć je do rzeczywistości; 2) pozostawanie przy modelach DSGE, ale bardziej radykalna ich modyfikacja; 3) pozostanie przy modelowaniu jako nadrzędnej strategii badawczej, ale wyjście poza modele DSGE. Ramy artykułu każą ograniczyć się jedynie do wskazania kilku wybranych przykładów badań.

Pierwszą grupę badań charakteryzuje podejście *business as usual*. W tym przypadku zmiany mają charakter bardzo stopniowy, a obecny kryzys nie wydaje się stanowić dla badaczy wyraźnej cezury. Przykładem mogą być prace polegające na uzupełnianiu podstawowych modeli o kolejne zakłócenia („tarcia”) wynikające z funkcjonowania rynków finansowych i na badaniu ich makroekonomicznych implikacji. Znamienny jest tu sposób, w jaki autorzy ważnego artykułu przeglądowego (Brunnermeier, Eisenbach, Sannikov 2012) wyjaśniają zakres prac objętych analizą. Wyłączają z niej mianowicie modele behawioralne, pisząc: „postępujemy tak, chociaż uważamy, że odejście od paradygmatu racjonalnych oczekiwań jest ważną sprawą”. Z tego powodu z analizy wyłączono też większość modeli baniek spekulacyjnych<sup>17</sup>.

Inny szybko rozwijający się kierunek w tej grupie badań wiąże się z poszukiwaniem bardziej realistycznych mikropodstaw, głównie poprzez uwzględnienie dorobku ekonomii behawioralnej<sup>18</sup>. Tu warto jako przykład podać artykuł Rabina (2003) w dużej mierze ze względu na to, że autor z „podniesioną przyłbicą” i w sposób przekonujący wyjaśnia, dlaczego badacze powinni koncentrować się na ulepszaniu ekonomii głównego nurtu. Jego zdaniem „modele cechujące się większym realizmem psychologicznym w największym stopniu przyczyniają do lepszego zrozumienia gospodarki i polityki ekonomicznej, jeśli towarzyszy im matematyczny i statystyczny rygor wymagany w ekonomii głównego nurtu”. Jako kompromisowe rozwiązanie na obecnym etapie badań proponuje on podejście, które z przymrużeniem oka określa jako „przenośne rozszerzenia istniejących modeli” („PEEMs” – *portable extensions of existing models*).

W tym miejscu warto też przytoczyć pracę Heutela i Fischer (2013). Interesujące jest w tym przypadku to, że omawiane przez tych autorów badania z jednej strony dotyczą dwu nowych zagadnień na przecięciu makroekonomii i ekonomii środowiska naturalnego, czyli znacznie wykraczają poza tradycyjny zakres analizy każdej z tych dyscyplin, natomiast z drugiej strony opierają się na tradycyjnych modelach realnego cyklu koniunkturalnego i modelach wzrostu endogenicznego. Jest to więc przykład ekspansji metod ekonomii głównego nurtu na nowe obszary

<sup>17</sup> Podejście *business as usual* dominuje również wyraźnie w przeglądowych artykułach zamieszczonych w specjalnym numerze „Federal Reserve Bank of Richmond Economic Quarterly” (zob. Hornstein 2011).

<sup>18</sup> Są też oczywiście argumenty przemawiające za zaliczeniem tego kierunku badań do następnej grupy.

badawcze, której nie towarzyszy refleksja nad tym, że modele te stały się przedmiotem poważnej krytyki.

W przypadku drugiej grupy ekonomistów przykładem zasługującym na duże uznanie jest program badawczy konsekwentnie rozwijany przez Rogera Farmera (2010, 2013). Program ten integruje kluczowe wątki analizy Keynesa dotyczące funkcjonowania rynków finansowych i znaczenia niepewności z dorobkiem ekonomii neoklasycznej. Jest on bardzo ważny z kilku względów. Po pierwsze, model jest domknięty na rynku aktywów, a wprowadzona „funkcja przekonań” (*belief function*), która łączy obserwacje z przeszłości z przekonaniami dotyczącymi przyszłości, ma w nim taki sam status metodologiczny, jak preferencje i jest odpowiednikiem keynesowskich „instynktów zwierzęcych” (*animal spirits*). Po drugie, przyjęte w nim mikropodstawy stanowią rozwinięcie teorii poszukiwań na rynku pracy, a jednocześnie dopuszczają występowanie równowagi wielopunktowej, zjawiska histerezy oraz bezrobocia przymusowego (które nie występuje w modelach DSGE konstruowanych w ramach nowej syntezy neoklasycznej). Po trzecie, w modelu utrzymana jest hipoteza racjonalnych oczekiwań, ale przyjęta jej wersja dopuszcza współwystępowanie oczekiwań adaptacyjnych i tym samym stanów równowagi, które nie są społecznie optymalne. Po czwarte, testy empiryczne dają wyraźnie lepsze efekty – również w odniesieniu do obecnego kryzysu – niż modele nowej syntezy neoklasycznej.

Poszukiwania teoretyczne Farmera mają wiele punktów stycznych z konsekwentnie rozwijanym przez Frydmana i Goldberga programem badawczym ekonomii wiedzy niedoskonałej (Frydman i Goldberg, 2009, 2011). Obydwa mieszczą się natomiast w szerszym programie, zapoczątkowanym w 1969 r. przez E. Phelps-a, a którego nowy, pokryzysowy etap jest nakierowany – jak określają to Frydman i Phelps (2013, s. 3) – na „ponowne wynalezienie makroekonomii”, czyli na bardziej dogłębną jej rekonstrukcję.

## Uwagi końcowe

Zaskoczenie, jakim po okresie znacznej stabilności makroekonomicznej był wybuch obecnego kryzysu, stworzyło przesłanki dla istotnej zmiany układu sił między głównym nurtem ekonomii a nurtami heterodoksyjnymi. Okazało się jednak, że badania prowadzone w ramach nurtów heterodoksyjnych nie osiągnęły jeszcze takiego stopnia zaawansowania, aby skutecznie wykorzystać nadarzącą się okazję. Poważniejsza zmiana była również utrudniona przez to, że przedstawiciele głównego nurtu zintensyfikowali wysiłek badawczy, starając się osłabić siłę krytyki, w czym pomogła im też relatywna skuteczność zastosowanych działań antykryzysowych. Interesującym rysem jest to, że główny nurt pozostaje pod presją zarówno ze strony tych nurtów heterodoksyjnych, w których sposób analizy nie zawsze przekłada się na sformalizowany, spójny model ekonomiczny, jak i ze strony przedstawicieli ekonomii złożoności, gdzie z kolei stopień zaawansowania

matematycznego jest zdecydowanie wyższy. Paradoksalnie, może to oznaczać, że te dwa kierunki krytyki w jakimś stopniu wzajemnie się neutralizują, co ułatwia głównemu nurtowi utrzymanie dominującej pozycji.

Duża szansa na wzmocnienie pozycji ekonomii heterodoksyjnej mogłaby w najbliższych kilku latach polegać na sformalizowaniu koncepcji H. Minsky'ego. Możliwe tu byłoby znaczne zbliżenie stanowisk, ponieważ podobny postulat jest dosyć często formułowany w stosunku do ekonomii głównego nurtu. Nadzieje na przyszłą, nową syntezę tradycji neoklasycznej i keynesistowskiej pojawiają się w dużej mierze dzięki pracom Farmera, Phelps'a oraz Frydmana i Goldberga.

Tekst wpłynął: 17 lutego 2014 r.

## Bibliografia

- Backhouse R.E., *The Puzzle of Modern Economics. Science or Ideology?*, Cambridge University Press, Cambridge 2010.
- Basu K., *Beyond the Invisible Hand. Groundwork for a New Economics*, Princeton University Press, Princeton 2011.
- Blinder A.S., *After the Music Stopped. The Financial Crisis, the Response, and the Work Ahead*, Penguin Press, New York 2013.
- Borio C., *The Financial Cycle and Macroeconomics: What Have We Learnt?*, BIS Working Paper nr 395, 2012.
- Brunnermeier M., Eisenbach T.M., Sannikov Y., *Macroeconomics with Financial Frictions: A Survey*, NBER Working Paper nr 18102, maj 2012.
- Caballero R.J., *Macroeconomics after the Crisis: Time to Deal with the Pretense-of-Knowledge Syndrome*, „Journal of Economic Perspectives” 2010, nr 4.
- Cassidy J., *How Markets Fail. The Logic of Economic Calamities*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2009.
- Colander D., Howitt P., Kirman A., Leijonhufvud A., Mehrling P., *Beyond DSGE Models: Toward an Empirically Based Macroeconomics*, „American Economic Review” 2008, nr 2.
- Duncan R., *The New Depression. The Breakdown of the Paper Money Economy*, Wiley, Singapur 2012.
- El-Erian M., *When Markets Collide. Investment Strategies for the Age of Global Economic Change*, McGraw Hill, New York 2008.
- Farmer R.E.A., *Expectations, Employment and Prices*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Farmer R.E.A., *The Natural Rate Hypothesis: an Idea Past Its Sell-by Date*, „Bank of England Quarterly Bulletin” 2013, nr 3.
- Frydman R., Goldberg M.D., *Ekonomia wiedzy niedoskonałej. Kurs walutowy i ryzyko*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- Frydman R., Goldberg M.D., *Beyond Mechanical Markets. Asset Price Swings, Risk, and the Role of the State*, Princeton University Press, Princeton 2011.
- Frydman R., Phelps E.S., *Rethinking Expectations: The Way Forward for Macroeconomics*, Princeton University Press, Princeton 2013.

- Heutel G., Fischer C., *Environmental Macroeconomics, Environmental Policy, Business Cycles, and Directed Technical Change*, NBER Working Paper nr 18794 (February), 2013.
- Hornstein A., *Introduction to the Special Issue on Modern Macroeconomic Theory*, „Federal Reserve Bank of Richmond Economic Quarterly” 2011, nr 3.
- In the Wake of the Crisis. Leading Economists Reassess Economic Policy*, red. O. Blanchard, D. Romer, M. Spence, J. Stiglitz, The MIT Press, Cambridge, MA, 2012.
- Kaletsky A., *Capitalism 4.0. The Birth of a New Economy*, Bloomsbury, London 2010.
- Keen S., *Debunking Economics. The Naked Emperor Dethroned?*, Zed Books, London 2011.
- Kirman A., *The Economic Crisis is a Crisis for Economic Theory*, „CESifo Economic Studies” 2010, nr 4.
- Krugman P., *End This Depression Now!*, Norton, New York 2012.
- Ormerod P., Helbing D., *Back to the Drawing Board for Macroeconomics*, 2012, <http://www.paulormerod.com/wp-content/uploads/2012/06/EconFinancialFuturITCFinal.pdf>
- Orrell D., *Economyths. Ten Ways Economics Gets It Wrong*, Wiley, Singapore 2010.
- Posner R.A., *A Failure of Capitalism. The Crisis of '08 and the Descent into Depression*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2009.
- Quiggin J., *Zombie Economics. How Dead Ideas Still Walk Among Us*, Princeton University Press, Princeton 2010.
- Rabin M., *An Approach to Incorporating Psychology into Economics*, “American Economic Review” 2013, nr 3.
- Reinhart C.M., Rogoff K.S., *Financial and Sovereign Debt: Some Lessons Learned and Those Forgotten*, IMF Working Paper WP/13/266, 2013.
- Rodrik D., *The Globalization Paradox. Why Global Markets, States, and Democracy Can't Coexist*, Oxford University Press, Oxford 2011.
- Roubini N., Minh S., *Crisis Economics. A Crash Course in the Future of Finance*, Penguin, New York 2010.
- Skidelsky R., *Skidelsky. Powrót mistrza*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
- Smith Y., *Econned. How Unenlightened Self Interest Damaged Democracy and Corrupted Capitalism*, Palgrave Macmillan, New York 2010.
- Stiglitz J.E., *Freefall. America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy*, Norton, New York 2010.
- Stiglitz J.E., *The Price of Inequality*, Penguin, London 2013.
- Turner A., *Economics after the Crisis. Objectives and Means*, The MIT Press, Cambridge, MA 2012.
- Wojtyna A., *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu?*, w: *Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności*, red. B. Fiedor, Z. Hockuba, PTE, Warszawa, 2009.

## IS CRISIS IN ECONOMICS DEEPER THAN IN THE ECONOMY?

### Summary

At the early stage of the present crisis mainstream economics started to be widely criticized both by external commentators and by academic economists themselves. One

could then expect that following this criticism, a radical change in the way research in economics is conducted and in the balance of power between main schools of thought would occur. However, as the later stages of the world crisis have revealed, such a radical shift, particularly between the orthodoxy and the heterodoxy, has become much less likely. This paper attempts at highlighting some possible explanations of why this shift has lost its momentum. According to the first hypothesis, this has been caused by the effective implementation of conventional and unconventional tools of macroeconomic policy. According to the second one, the ongoing lines of research within the heterodox economics are too dispersed and generally not sufficiently advanced to offer a consistent alternative that could challenge the mainstream. According to the third one, the world economic crisis and the resulting criticism against economics have provided strong incentives to fill gaps in theoretical and empirical knowledge which in turn has made this criticism less convincing.

**Key words:** macroeconomics, economic crisis, economic policy

## **ЯВЛЯЕТСЯ ЛИ КРИЗИС В ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ТЕОРИИ БОЛЕЕ ГЛУБОКИМ, ЧЕМ КРИЗИС В САМОЙ ЭКОНОМИКЕ?**

### **Резюме**

В первоначальный период кризиса экономическая наука главного течения стала объектом довольно широкой критики и не только вне, но и в самой научной среде. Возникло впечатление, что должна произойти радикальная реконструкция способа подхода к научной деятельности и изменение соотношения сил не только между школами главного течения, но также между главным течением и гетеродоксальными школами. Однако последующие годы кризиса показали, что вероятность такой реконструкции заметно уменьшилась. Целью доклада является попытка найти ответ на вопрос, почему так случилось. Согласно первой гипотезе, причиной было быстрое и в целом эффективное применение как традиционных, так и нетрадиционных инструментов. Согласно второй, исследования гетеродоксальных школ являются слишком распыленными и слабо продвинутыми для того, чтобы могли предложить целостную альтернативную теорию. Согласно третьей, кризис и формулируемые по отношению к экономической науке упреки, стали очень сильным импульсом для восполнения пробелов в теоретических и эмпирических знаниях, что сгладило острие критики.

**Ключевые слова:** макроэкономика, экономический кризис, экономическая политика